

22 04 2022 wieczorne Marian – Miłujcie Boga wierni Jego

22 04 2022 wieczorne Marian – Miłujcie Boga wszyscy wierni Jego

Psalm 31, dwa ostatnie wiersze: „*Miłujcie Pana wszyscy wierni jego! Pan strzeże wiernych, A wyniosłemu odpłaca tak jak zasługuje. Bądźcie mocni! A serce wasze niech będzie dzielne, Wy wszyscy, którzy macie nadzieję w Panu.*” Jest to drogocenne, że w każdym czasie na tej ziemi Boży ludzie wiedzieli, że miłość Boga jest czymś najważniejszym, że jeżeli nie będzie miłości do Boga, to to wszystko straci swój blask, straci swoją siłę, straci śmiałość, straci prężność, że podstawą i najważniejszym jest to, by miłować swojego Boga. Jak zwykle trzeba by zweryfikować naszą postawę dzisiaj wobec Boga; czy to jest miłość do Boga, czy to jest przyzwyczajenie do Boga, czy to jest taki nawyk. Tak nawykowo chodzili też do synagogi, czy gdzieś. Czy rzeczywiście jest to miłość, oddanie? Wierność łączy się z miłością. Jeżeli ktoś kogoś nie miłuje, to też nie jest wiernym. A więc czy nasze serca, nasz umysł, nasze życie miłuje Boga? Paweł napisał: Kto nie miłuje Pana, niech będzie przeklęty. Mocne słowa, bardzo mocne słowa. Bo jeśli on uzależnia od miłości błogosławieństwo, albo przekleństwo, to znaczy, że miłość jest tą granicą. Jeśli wejdzie się w nią, to wychodzi się z przekleństwa. Gdy się opuszcza miłość, to wraca się pod przekleństwo. Miłość więc jest odzwierciedleniem rzeczywistego stanu każdego człowieka. Jeżeli człowiek przestaje miłować Boga, staje się człowiekiem, który upada. Gdy chce się podnieść, to może podnieść się tylko wtedy, gdy wróci do miłości, bo inaczej nie podniesie się, nie ma takiej możliwości.

Gdy więc psalmista mówi: Miłujcie Pana wszyscy wierni Jego, on myśli o rzeczywistej miłości, on nie myśli o takim byciu z Bogiem, bo granice Izraela są takie i ludzie, którzy tam są, po prostu są. Idą na święto Paschy, ale w sumie bardziej gadają o interesach między sobą, o tym co ostatnio kto kupił, kto się dorobił, a nie o tym Bogu. Przychodzą dlatego, że taki zwyczaj jest obchodzenia Paschy, a nie dlatego, że miłują Boga i dlatego przychodzą, żeby oddać Mu chwałę za to, że oni są Bożym ludem, że zostali wybawieni z niewoli egipskiej, i że Bóg im dał tę ziemię obiecaną.

Miłość więc z całego serca, z całej myśli, z całej duszy i z całej siły. Miłość, która w sumie zbudowana jest przez Boga w nas, bo to Duch Święty rozlewa miłość. Bóg buduje relację miłości na zasadzie, że On przelewa Swoją miłość do naszego serca i wtedy my miłujemy Boga. Biedny jest człowiek, który może góry przenosić, może cuda czynić, może rozdać całe swoje mienie, itd., itd., a nie ma miłości. Jest to biedny człowiek, bo nie ma społeczności z Bogiem, który jest miłością. Ten, który nie miłuje, nie może mieć społeczności z tym, który miłuje, czytamy to w 1 Liście Jana wiele razy. To jest więc poważna sprawa co do naszego uratowania. Człowiek może sobie myśleć: No, chodzę na zgromadzenia. No w porządku. Ale czy miłujesz Boga i dlatego chodzisz na zgromadzenia? Czy chodzisz, bo obawiasz się popełnić na przykład grzech, nie przychodząc na zgromadzenie? Czy dlatego, że ciągnie cię do Boga i przychodzisz? Drugie jest to – miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Czy to jest zwyczaj przychodzenia? Rozumiecie, można być z Bogiem zwyczajowo i wtedy to już jest takie suche, że człowiek przyjdzie i wyjdzie, i w sumie nic nie weźmie, tylko dlatego, że nie miał relacji z Bogiem, że serce nie było otwarte na głos Umiłowanego i człowiek traktował to jak takie normalne ludzkie zgromadzenia, które się odbywają na tej ziemi. Ktoś wychodzi, ktoś głosi, ktoś słucha, a potem jak tylko skończyło się, to człowiek zaraz ma swoje tematy życiowe w głowie i od razu zaczyna o tych tematach życiowych, bo to ma w głowie tak naprawdę. To jest coś, co porusza człowiekiem, bo coś fajnego kupił, czy kupiła, zaraz pochwalić się; kiedy zgromadzenie skończy się, bo zaraz człowiek by się pochwalił, już by pokazał coś. Rozumiecie, i wtedy człowiek jest złapany w pułapkę, bo jest wśród ludu Bożego, ale nie jest częścią tego ludu Bożego. To jak być pośród, ale nie być z nimi w tym Umiłowanym Chrystusie. Jest to więc ważne.

Jak się buduje relacje miłości? Czy człowiek jest w stanie budować relacje miłości? Bóg mówi: Przyjdź do Mnie i zostań ze Mną. To znaczy, że Bóg zadbał o to, żebyśmy mogli Go miłować. Dam wam nowe serce, mięsiste, abyście mogli miłować. Głównym zadaniem jest - pozostać, zostać z Nim. Nie odchodź, nie szukaj atrakcji, pozostań aż będziesz doznawać, że Go miłujesz, że On ci jest bliski. Wróg próbuje odciągać i to właśnie często odciąga przez ludzi, absorbując tych ludzi złem. Oni absorbują tym złem innych, odciągając od tego, co jest naprawdę drogocenne. I to można zobaczyć; po święcie Paschy, kto mówił o wspaniałości czystego Boga, a kto mówił już o następnych, kolejnych podróżach, lepszych, osiągniętych zarobkach, tak jak Jakub pisze: O, jutro pójdziemy tam, pójdziemy tam. I już w głowie siedzą te zarobki, a nie wiedzą tak naprawdę czy będą jeszcze żyli. A więc miłujemy, to jest bardzo ważne. Musimy tego pilnować bardziej niż wszystkiego innego, bo miłość idzie dalej, wszystko inne zostaje.

Psalm 149, 1-5: *„Alleluja. Śpiewajcie Panu pieśń nową, Na chwałę jego w zgromadzeniu wiernych! Niech weseli się Izrael ze Stwórcy swego, Dzieci Syjonu niech się radują z króla swego! Niechaj w płasach chwalać imię jego, Niech grają mu na bębnie i na cytrze, Bo Pan upodobał sobie lud swój, Pokornych ozdabia zbawieniem! Niech wierni radują się z chwały, Wesóło śpiewają na swym postaniu!”* Niech każdy z nas przebywa z Bogiem jak z kimś, kto jest najcenniejszy. To jest to, o czym czytamy w Liście do Efezjan, abyśmy pełni Ducha rozmawiali ze sobą przez Psalmi, hymny pochwalne, pieśni duchowne. To jest ten uniesiony Duch, który jest przed Bożym Obliczem, tak jakby widział Boga; jest poruszony w środku Bogiem. Dla diabła to jest pożar, to jest pożar, który jest niebezpieczny na tej ziemi, bo płomienni Duchem Panu służcie. Dla diabła więc jest to pożar i on chce go zagasić. Zaraz więc kombinuje z tej, czy z tej strony, żeby człowieka odciągnąć od tego rozpalenia i żeby człowiek gdzieś znowu zagubił się.

Księga Objawienia 2, 1-7: *„Do anioła zboru w Efezie napisz: To mówi Ten, który trzyma siedem gwiazd w prawicy swojej, który się przechadza pośród siedmiu złotych świeczników: Znam uczynki twoje i trud, i wytrwałość twoją, i wiem, że nie możesz ścierpieć złych, i że doświadczyłeś tych, którzy podają się za apostołów, a nimi nie są, i stwierdziłeś, że są kłamcami. Masz też wytrwałość i cierpiełeś dla imienia mego, a nie ustałeś. Lecz mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą twoją miłość. Wspomnij więc, z jakiej wyżyny spadłeś.”* Zobaczmy jak Pan Jezus mówi tutaj, opowiada o rzeczach, które by każdemu człowiekowi powiedziały: To jest idealny chrześcijanin, idealna chrześcijanka. Cierpieli, nie wyparli się, pozostali wierni. A jednakże Pan ocenia i mówi: Zobacz z jakiej wysokości spadłeś. *„Upamiętaj się, pokutuj i spełniaj uczynki takie, jak pierwsi; a jeżeli nie, to przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie upamiętasz. Na swoją obronę masz to, że nienawidzisz uczynków nikolaitów, których i ja nienawidzę. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów. Zwycięzcy dam spożywać z drzewa żywota, które jest w raju Bożym.”* Według więc oceny Pana Jezusa utrata miłości jest upadkiem. Zobacz jak spadłeś. To jest upadek. Nie będziemy porównywać tego do upadku szatana z nieba, bo to jest zupełnie inny upadek, ale to też jest upadek, to też jest opuszczenie miejsca chwały, opuszczenie miejsca tej świętej społeczności. My wiemy, że ludzie są w stanie cierpieć dla różnych spraw. W świecie ludzie cierpieli i byli wierni różnym odezwoom, hasłom, czy innym rzeczom. I człowiek może to robić, ale jeśli nie ma miłości, to w sumie dla kogo już to robi? Czy robi dlatego, żeby samemu czuć się w porządku? Czy robi to dalej dla Tego, który miłuje nas do końca, a więc chce, żebyśmy też mogli miłować Jego.

Księga Objawienia 12, 17: *„I zawrzał smok gniewem na niewiastę, i odszedł, aby podjąć walkę z resztą jej potomstwa, które strzeże przykazań Bożych i trwa przy świadectwie o Jezusie.”* My czytamy, że kto strzeże przykazań Bożych, ten Boga miłuje. Diabeł więc uderza w tych, którzy należą do Boga, którzy są Mu posłuszni, którzy w miłości do Niego są gotowi, aby należąc do Niego, stracić nawet życie, ale nie zrezygnować ze społeczności z Bogiem. I tu jest ta olbrzymia bitwa wroga przeciwko nam. On próbuje potępiając, oskarżając, obmawiając, podważając, szkalując, cokolwiek, żeby tylko umysł stracił to wspaniałe myślenie o Bogu, żeby tylko człowiek zaczął męczyć się w sobie różnymi myślami, którymi

diabeł chciałby zaszczuć, zagonić, zamknąć w jakimś swoim sposobie pojmowania człowieka. Musimy być świadomi tego. To jest bardzo często, gdy człowiek zaczyna się rozradowywać w Panu, to wróg zaraz biegnie z jakimiś myślami o czymś, żeby zakłócić to, żeby przeszkodzić w tym, żeby nastrój nie był szczęśliwy i radosny. Musimy mieć rozeznanie. Miłując Boga mamy rozeznanie, że Bóg nie posyłałby nam czegoś takiego. To wróg chce przeszkodzić, abyśmy nie czcili Boga w duchu i prawdzie, jak Mu się należy. I On chce, abyśmy mówili o złym, a nie o dobrym. A Słowo Boże mówi, abyśmy myśleli nawet o tym, co w górze, myśleli o tym, co dobre, miłe, pożyteczne, abyśmy nie dali sobie zakłócić myślenia. I tu nie chodzi o pozytywne myślenie, tu chodzi o myślenie człowieka, który należy do Boga, który Boga miłuje.

Mamy więc, że miłość jest spójnią doskonałości, miłość jest konieczna, żeby być w zdrowej relacji z Bogiem. Jeżeli to już jest obowiązkowe, czy cokolwiek innego, to człowiek nie będzie chętnie biegł na spotkania z Panem. Będzie to już taki obowiązek. Człowiek ma jakiś plan w życiu, a tu wypada zgromadzenie. I trzeba przyjść na zgromadzenie, a ten plan musi poczekać, na przykład. I to już zaczyna człowieka; a to zmusić, a to jest konieczność, czy co? Czy to nie można być na zgromadzeniu w innym sposobie, czy ja muszę być na tym miejscu? Bo człowieka ciągnie, czy to jakiś zysk, czy cokolwiek innego. Ale miłość zostawi wszystko, miłość jest w stanie stracić wszystko, ale nie stracić bycie z Tym, którego miłuje. Miłość więc nie liczy, nie patrzy, miłość jest szczęśliwa z Bogiem i dlatego Bóg chce, abyśmy byli ludem szczęśliwym, wdzięcznym zadowolonym. Tak jak czytałem z tego Psalmu, że tacy ludzie śpiewają na swoim posłaniu, chwalą Boga już od samego rana, są zadowoleni, że się obudzili, cieszą się, że należą do Boga, nie mają czarnych myśli, nie mają różnych tam rzeczy. Myślą o Bogu z miłością i są wdzięczni, że znowu dał im dzień, że będą mogli modlić się do Niego. Tak jak pamiętamy, ci królowie: Boże, przecież w grobie nie chwali się Ciebie, weź mnie posil, daj mi jeszcze być w świątyni Twojej. Byli spragnieni Boga, żeby być jeszcze z Bogiem i Bóg wysłuchiwał ich, dawał im zwycięstwo nad wrogami i mogli przychodzić, cieszyć się przed Bożym Obliczem.

Potem mamy, że „*Pan strzeże wiernych.*” Wierni miłują Pana, a Pan strzeże wiernych. W Hebrajsko-Polskiej jest nawet jakby strzeże pewnych w wierze, pewnych wiary, pewnych tego, co Bóg do nich powiedział. Moglibyśmy nawet powiedzieć, że poprzez to, co Bóg do nich powiedział, Bóg ich też strzeże i oni są pewni, że Bóg nie zawiedzie w czymkolwiek. Cokolwiek do nich powiedział, to Bóg nie zawiedzie. On strzeże ich przez ufną wiarę, która polega na tym: Pan powiedział i tak będzie, i tak się stanie. Jest więc z nami, na pewno jest z nami i patrzy na nas, i chce naszego dobra, ale oczekuje, że będziemy Mu ufać, że będziemy polegać na tym, co On do nas mówi. A wiara jest pewnością tego, czego nie widzimy, przeświadczeniem o tym, że wszystko, co Bóg mówi, jest prawdą, jest pewne. A więc miłość jest pewna tego wszystkiego, co Umiłowany powiedział. Nie wątpi, nie podważa, nie spiera się, nie dyskutuje z tym.

5Mojżeszowa 32, 4: „*On jest skałą! Doskonale jest dzieło jego, Gdyż wszystkie drogi jego są prawe, Jest Bogiem wiernym, bez fałszu, Sprawiedliwy On i prawy.*” Pan więc strzeże tych, którzy tak patrzą na Boga. I są całkowicie pewni, że z takim Bogiem mają do czynienia, i ten Bóg rozlał w sercu ich Swoją miłość, aby mogli się nawzajem miłować. A więc, że Bóg ich jest prawy i nie ma w Nim fałszu, nie ma w Nim niedomówień, nie ma w Nim stawiania w niepewności Swego ludu. On stawia nas na pewnych filarach, na pewnym fundamencie, abyśmy mogli być pewni tego, że dzisiaj należymy do Boga, jutro będziemy należeć i wiecznie będziemy należeć do Boga, gdy będziemy pewni tego, że to, co On obiecał, też dotrzyma. Tak jak Izrael mówił: Nie zawiodła żadna obietnica, którą Ty dałeś, Boże. Taka więc musi być rzeczywistość – miłujemy Boga, będąc Mu wierni, On zaś strzeże nas, wiernych Jemu, poprzez to, że ...jak Paweł pisze: Duch Boży wpisuje w serca Jego umiłowanych Jego prawdę, aby ta prawda mogła napępniać wszystkich, którzy należą do Niego. On strzeże poprzez pewność, którą napępnia Swoich umiłowanych we wszystko, co On do nich powiedział. I dalej oni uczą się kolejnych Słów Jego z wdzięcznym sercem, będąc pewni, że to, co On powiedział, tak też stanie się. Uczą się więc dalej, ciesząc

się, że mają społeczność z Bogiem. Poznają dalej Boga i poznają Jego sposób działania, należąc do Niego, a On prowadzi ich dalej według Swoich Słów, które do nich wypowiada.

Psalm 85,9: „*Chciałbym teraz słyszeć, co mówi Bóg, Pan: Zaiste, zwiastuje pokój ludowi swemu i wiernym swoim, Aby tylko nie zawrócili do głupoty swojej.*” Jest napisane, że głupi rzekł w sercu swoim: „*Nie ma Boga*”; to jest właśnie głupota. Żeby nie zawrócili do głupoty, gdzie żyją w taki sposób, jakby tego Boga nie było. Mienia się wierzącymi, chodzą na zgromadzenia; nie mówię tego, żeby ktoś się potępił, tylko ku przemyśleniu. Chodzą na zgromadzenia, ale Bóg nie istnieje już w ich życiu. Oni nie robią tego z powodu Boga. Oni robią to z powodu jakichś takich zachowań po prostu. To nie jest już robione z powodu Boga, tak jakby nie było Boga, a człowiek coś robi. Tak jak Izrael miał świątynię, chodził do świątyni, robili różne rzeczy, ale oni w ogóle nie myśleli o Bogu. Nawet Jezus powiedział im, że Bóg nie jest waszym Ojcem, waszym ojcem jest diabeł, wy już tak odeszliście od Boga, że już nawet nie macie pojęcia jaki jest Bóg i dlatego nie jesteście w stanie nikomu wytłumaczyć jaki jest Bóg. A wręcz nawet Pana Jezusa oskarżali o to, że diabeł w Nim jest. Żeby nie zawrócić.

Jeżeli cokolwiek robimy, to róbmy z powodu Boga. Niech On będzie w naszym sposobie myślenia. Jeżeli my już robimy coś, nie myśląc o Nim, czy Jemu się to podoba, czy nie, to On przestał istnieć tak naprawdę. Człowiek już sam tak zaczyna podchodzić do tego - czy człowiekowi się to podoba, czy się nie podoba. Ale tak żyją ci, którzy nie wierzą w Boga. Oni żyją dla swojej przyjemności, żeby im się podobało to, co się dzieje teraz w ich życiu. A to może być całkowicie ciemne, zepsute.

A więc nie zawracajmy, żeby robić to dlatego, że trzeba się modlić, trzeba śpiewać, trzeba, żeby było kazanie, trzeba je wysłuchać, że to wszystko trzeba zrobić, no bo przecież jestem wierzącym człowiekiem. Ale potem zobacz jaki jest owoc tego wszystkiego. Jeżeli to nie jest dla Boga, to nie ma owocu. Bóg się do tego nie dokłada, kto więc ma to zrobić, aby w człowieku to się zaczęło dziać? Jeżeli Bóg tego nie robi, jeśli Pan domu nie zbuduje, to kto zbuduje ten dom? Jeżeli Bóg nie jest na pierwszym miejscu, Pan Jezus Chrystus nie jest na pierwszym miejscu, to kto ma w nas to zrobić, żebyśmy wzrastali, mieli uszy ku słuchaniu, serce ku miłowaniu, umysł ku myśleniu Bożemu. Kto to robi? Przecież my tego nie zrobimy, nawet najlepszy z nas nie jest w stanie wykrzesać jednej dobrej myśli, albo dobrego słowa, dobrego czynu. Jezus mówi: Beze Mnie nic nie uczynicie. Nie jesteśmy więc w stanie bez Niego. Jeżeli On zginie nam z naszego działania, to kto to robi? Możesz więc zrozumieć, dlaczego tak wielu ludzi nie wzrasta, nie rozwija się. Gdyż Bóg nie jest dla nich Bogiem, z którym oni mają więzi, aby tak się stało. Nie wzywają Imienia Pańskiego szczerze, tylko z przyzwyczajenia. A więc jak mają wygrać z diabłem, skoro już diabeł widzi, że oni nie mają połączenia z Bogiem, że oni samodzielnie podróżują przez to chrześcijańskie wydarzenie. I potem są wyłapywani gdzieś na różne diabelskie kłamstwa i gubią się w tych wszystkich rzeczach. A jednakże Bóg jest i będzie, i zawsze będzie.

W Liście do Hebrajczyków 2, 17.18 czytamy: „*Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby mógł zostać miłosiernym i wiernym arcykapłanem przed Bogiem dla przebłagania go za grzechy ludu. A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może pomóc tym, którzy przez próby przechodzą.*” I mamy Tego, który jest nam tak drogocenny, tak ważny dla nas, aby On to w nas uczynił. My spodziewamy się nieraz po ludziach, że oni coś z tym zrobią. Oni nic z tym nie robią, jeżeli oni nie patrzą na Jezusa, jako na Jedyne, który może w nich to zrobić. Nic nie robią. To tak jakbyś spodziewał się, że ciało będzie święte, nie będzie święte. Ale może być święte, jeżeli święty Bóg napęlnia to ciało tym, co jest potrzebne, żeby człowiek był święty, oddzielony dla Boga. Czytamy w Biblii, że jeżeli Bóg zostawił gdzieś człowieka na próbę, nawet takiego, że naprawdę widać mocno to życie z Bogiem, to okazywało się, że człowiek nie dawał rady już. A więc oczywistym było, że ten człowiek postępował w ten sposób dlatego, że Bóg był z tym człowiekiem. I to dla nas jest lekcja, żeby nigdy o tym nie zapomnieć. Jeżeli próbujesz samodzielnego

chrześcijaństwa, to ono nie powiedzie się. Ale jeśli Bóg z tobą jest, bo ty bez Boga nie będziesz żyć po chrześcijańsku, nie pójdziesz ani kroku bez Boga, to wtedy Bóg uczyni to, co jest potrzebne, abyś mógł, czy mogła uczynić następny krok, i wzrost i rozwój będzie widoczny, bo Bóg będzie kierował tym człowiekiem. Każdy więc, który bardziej ufa sobie niż Bogu, już błądzi. Ale każdy, który bardziej Bogu ufa niż sobie, nie zbłądzi. Bóg nie pozwoli, żeby chwała, która jest Jemu oddawana była zagubiona, czy żeby ludzie mówili: No, Bóg nie zrobił tego, co powiedział. Nie, nikt tak nie będzie mógł powiedzieć. Bóg zawsze robi to, co powiedział.

List do Hebrajczyków 3,1.2: *„Przeto, bracia święci, współuczestnicy powołania niebieskiego, zważcie na Jezusa, posłańca i arcykapłana naszego wyznania, wiernego temu, który go ustanowił, jak i Mojżesz był wierny w całym domu Bożym.”* A więc mamy wiernego Arcykapłana, który wstawia się za nami. Także i teraz wstawia się za nami. Potrzebujemy świętych bodźców nieustannie. Tak, jak bodźcem jest to, że widzimy, słyszymy, mamy powonienie, możemy dotknąć czegoś, czujemy zmęczenie, albo czujemy siły. To są bodźce, które nami fizycznie kierują. I my potrzebujemy nieustannie duchowych bodźców od Boga. To jest wskazanie, objawienie, przypomnienie; te bodźce, które pokazują, że o nas troszczy się Ten, który wszystko widzi, który widzi te duchowe wydarzenia, te duchowe wartości, te duchowe przeciwności, jakie stoją przed nami i On prowadzi nas pośród tych duchowych rzeczy. To jest ten Duch posłany od Ojca i Syna, aby nas prowadził.

Czy doznajesz tego nieustannie, że twoja miłość uwolniła cię od próby przekonania Boga? Co nie jest jeszcze najgorsze. Człowiek stara się, żeby pokazać Bogu, że zależy człowiekowi na Bogu. Gorzej jak człowiek pokazuje, że mu w ogóle nie zależy; rób sobie co chcesz. Chcesz, to mnie zbaw, nie to nie. Ty jak chcesz to sobie zrób, widzisz jestem otwarty. To nie jest otwarcie, to jest raczej pokazywanie, że to jest Twoja sprawa, nie moja, w sensie takim. A ja będę robił sobie swoje, a Ty jak chcesz mnie uratować, to uratuj. To jest stawianie na zasadzie – ja będę grzeszył, a Ty jak chcesz mnie uratować, to uratuj i tyle. Człowiek jednak potrzebuje przychodzić do Boga i zważać na Jego Syna, i cenić sobie to, że Jezus Chrystus stał się jak my i poszedł na krzyż, aby nas zbawić, a nie lekceważyć sobie to.

W Psalmie 25, 10 czytamy: *„Wszystkie drogi Pana są łaską i wiernością Dla tych, którzy strzegą przymierza i nakazów jego.”* I znowuż mamy; na pewno jest to przymierze miłości, skoro On mówi: Miłości chcę, chcę, żebyście Mnie miłowali, chcę, żebyście byli ze Mną, żebyście tęsknili do Mnie, żebyście śpiewali Mi pieśni wdzięczności. Bo Bóg też tym napełnia Swój lud. On napełnia Swój lud pieśniami, to Duch Boży napełnia słowami, melodią, uwielbieniem. A więc cała ta Boża praca wykonuje się w nas. Tylko pilnujmy się, tylko strzeżmy się. To jest bardzo ważne, bo diabeł na tym głównie bazuje, na usypianiu, na wytłumianiu zdrowych reakcji na te bodźce, na przykład czytanie Biblii, na rozmowy o Bogu, na przypominanie sobie nawzajem tego, co Bóg dla nas uczynił. To są bodźce, które powinny poruszać nami. Tak jak Bóg mówił: Przypominajcie, co dla was uczyniłem, uczcie swoich synów tego, co dla was uczyniłem, żeby oni zawsze pamiętali i mogli przekazać to kolejnym. Żeby wiedzieli, że Bóg chce ich uratować, chce być z nimi.

Pan więc jest wierny, strzeże Swego ludu, wstawia się za nami ze Swoją krwią, abyśmy mogli wygrać i zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy tak bardzo zależni od Niego, żeby nie ostygnąć, nie stać się ludźmi, którym tak bardzo nie zależy na Panu. Gdy człowiek miłuje, jest tak piękny, bo ten człowiek, który miłuje, jest wolnym człowiekiem. Dla Umiłowanego nie ma czegoś, czego by człowiek nie zrobił, jeżeli ten Umiłowany chce tego. Człowiek jest posłuszny, chętny, szczęśliwy, że może to uczynić. Tak więc jak czytaliśmy, że przykazania Umiłowanego nie są uciążliwe, nie ciążą człowiekowi. Człowiek z przyjemnością robi, bez jakiegoś narzekania, bez szemrania, czy czegokolwiek. Ale jeśli nie ma miłości, to człowiek zawsze znajdzie jakiś powód, by na coś narzekać.

Psalm 37, 28: „*Bo Pan miłuje prawo I nie opuszcza swoich wiernych, Na wieki ich strzeże; Potomstwo bezbożnych zaś będzie wytepione.*” Pan miłuje porządek, Pan miłuje, gdy ludzie żyją zgodnie z Jego prawem. A główne prawo, pamiętamy, co Pan Jezus powiedział: „*Słuchaj Izraelu! Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest. Będiesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego, jak siebie samego.*” Mar.12.30. Mamy to piękne zadanie. Pan Jezus chce, żebyśmy byli zawsze na uczcie, agape, żebyśmy byli zawsze szczęśliwi. A my jesteśmy często ludźmi już nieszczęśliwymi, bo zbyt długo pozwalamy sobie na to, aby być w jakichś złych rzeczach. Zbyt długo pozwalamy sobie na to, by nosić w sercu złe nastawienia. Zbyt długo pozwalamy sobie na to, by zajmować się złymi rzeczami. Jeżeli coś takiego nas spotka, to powinniśmy jak najszybciej... Gdy człowiek normalnie miłuje, to z reguły to nie umie się przebić do tego człowieka, bo człowiek jest tak zabezpieczony miłością, że człowiek mija to, idzie dalej za Bogiem. Ale gdy już da się uwikłać w coś, to wtedy diabłu łatwiej jest już następne rzeczy posiać w tym myśleniu. Miłujmy więc Boga, miłujmy prawo Jego miłości, miłujmy to, że On chce, żebyśmy nawzajem miłowali się. Miłujmy, że On chce, żebyśmy byli sobie Bożą rodziną. Miłujmy to prawo, które On ustalił dla wszystkich Swoich synów i córek, cieszymy się z tego prawa naszego Ojca. Bądźmy Mu wierni, posłuszni. Wtedy Jezus mówi o tym, że jesteśmy Jego rodziną. Możemy więc powiedzieć, że Pan strzeże Swoją rodzinę, pilnuje Swoją rodzinę. Obcy muszą do Niego przyjść, aby szukać Jego pomocy, a ci, którzy do Niego należą, są pod Jego opieką, w cieniu Najwyższego.

Jeszcze Psalm 97, 10. To nie jest tak, że jak mi się chce, to będę to robić. To nie jest miłość. Miłość zawsze chce, zawsze chce czynić to, co jest miłe Umiłowanemu. „*Wy, którzy miłujecie Pana, miejcie w nienawiści zło! On strzeże dusz świętych swoich, Z ręki bezbożnych wyrывa ich.*” Mieimy w nienawiści zło. Nie zgadzajmy się na zło, nie pozwalajmy, żeby zło panoszyło się, bo jak się przyzwyczaimy, to będziemy później też tak już funkcjonować.

Psalm 145, 20: „*Pan strzeże wszystkich, którzy go miłują, Ale wszystkich bezbożnych wytraci.*” A więc to zawołanie Pawłowe znowuż przypomina się: „*Kto nie miłuje, niech będzie przeklęty.*” Ale, ci którzy miłują, błogosławieni są. Szczęśliwi, którzy miłują Boga. Cieszymy się tym, że Bóg zadbał o to, żebyśmy mogli należeć do Niego nie na zasadzie strachów, nie na zasadzie przynęty, że, no, jak będziesz na tych wszystkich zgromadzeniach, to Ja cię wezmę do Swojej wieczności. I wtedy człowiek, chce do wieczności, to będzie na zgromadzeniach. Miłość idzie dalej. Przychodźmy do Niego z miłością, z radością, z wdzięcznym sercem, że Bóg nas tak umiłował. Niech Duch Boży pracuje w nas, bo tego koniecznie potrzebujemy, żeby chrześcijaństwo nie było utrudzeniem. Ludzie umieją utrudzić to wszystko, zamienić to w problemy, w przeciwności, w zawiłości, czy inne rzeczy. A Pan przyszedł wszystko wyprostować, pokazać jak jest rzeczywiście, żeby człowiek mógł być spokojny.

1Jana 5,18 czytamy: „*Wiemy, że żaden z tych, którzy się z Boga narodzili, nie grzeszy, ale że Ten, który z Boga został zrodzony, strzeże go i zły nie może go tknąć.*” Wszyscy więc narodzeni z Boga są strzeżeni przez Tego Pierworodnego Syna i zły nie może nas tknąć. Niech tak będzie, niech Pan nas strzeże. Ale my pilnujmy się Pana. Cokolwiek robimy, róbmy to dla Pana. Niech On zawsze ma nasze serca, jak naczynia podstawione, aby je napełniać, aby napełniać nas wdzięcznością, radością, pokojem, miłością, która sławi Swojego Umiłowanego. Na pewno więc strzeże tych, którzy są pewni tego, że skoro On to powiedział, to tak będzie i amen. Wierny, to znaczy ktoś śmiały, ktoś kto, jak Paweł pisał w Liście do Koryntian: „*A wiedząc o tym, śmiało sobie poczynamy*”. Ktoś, kto jest pewnym, że Bóg tak powiedział i mogę tak postępować, że nie muszę się lękać, ani obawiać. Skoro Bóg powiedział, że tak mogę postępować, to tak mogę postępować i On jest ze mną w tym, aby też tak było. Wejdz Izraelu, zdobądź te ziemie, to znaczy wejdz i zdobądź te ziemie. Bóg jest z tobą, a więc któż przeciwko tobie?

I później w tym Psalmie 31 mamy dalej: „*A wyniosłemu odpłaca tak jak zasługuje.*” Nawet z takim jeszcze mocniejszym akcentem, że jest to takie silne coś, takie od Boga, że w Jego karze wyniosłemu, będzie to miało jeszcze mocniejsze znaczenie, że ten człowiek postępował w sposób niegodny Boga, ktoś kto własną postawą odpychał innych od Boga. Wyniosli, tak jak faryzeusze, uczeni w Piśmie, wiele mówili o sobie, a nie żyli z Bogiem. I wielu ludzi patrząc na nich, nie chciało iść do Boga. Wiele ludzi mówi o innych, którzy żyją w sposób niegodny Boga; a co ja mam żyć. Bóg więc odpłaci im solidnie. To będzie solidna zapłata za te złe rzeczy, w jakich chodzili.

2Samuela 22, 26-28: „*Z łaskawym postępujesz łaskawie, Z mężem nienagannym nienagannie, Ze szczerym postępujesz szczerze, Z przewrotnym surowo. Lud uciśniony wybawiasz, Oczy wyniosłych poniżasz,*” Bóg więc postępuje z każdym w sposób taki, w jaki sposób ten człowiek daje Bogu siebie, żeby Bóg mógł czynić temu człowiekowi Boże dobro. Gdy my dajemy siebie Bogu, aby On mógł w nas czynić dobro; wiemy, że Bogu podoba się to, co jest czyste. W Tymoteusza: Jeżeli będziemy zachowywać się od tych pospolitości, od takiego życia bez płomienia Bożego, to wtedy będziemy naczyniami do celów zaszczytnych dla Boga. Jakie więc jest naczynie, to jest ważne. Bóg chce, żebyśmy byli naczyniami zaszczytnymi. Ale czy my też tego chcemy? Czy nam bardziej zależy na tym, niż na rzeczach tego świata? Czy Bóg i życie dla Niego znaczy dla nas więcej niż to wszystko, co możemy osiągnąć tutaj, albo co inni mogą osiągnąć? Czy to jest coś ważniejszego? Ludzie żyją często osiągnięciami swojego potomstwa, albo osiągnięciami swoich krewnych, czy kogoś: O, jak doszedł daleko, jakie tam pozycje osiągnął, czy osiągnęła. I ludzie tym chlubią się, czy innymi rzeczami. A nie chlubią się Bogiem, nie cieszą się z tego kim jest Bóg. I to jest właśnie problem mnóstwa upadłych chrześcijan, czy chrześcijanek, że są wyniosli. Czują, że ja mam prawo do swojego „ja”, ja mam prawo do swoich nerwów, ja mam prawo do swoich zawiści, ja mam prawo do swojej obojętności wobec tego na czym Bogu zależy; mnie nie musi zależeć na tym, na czym Bogu zależy. To jest wyniosłość, to jest pycha, to jest duma i arogancja wobec Boga, bo Bóg wie co jest najlepsze dla człowieka. A człowiek, który spiera się z Bogiem, demonstruje, że uznaje, że Bóg nie wie, co jest najlepsze dla człowieka, a człowiek wie co jest najlepsze. I gdyby Bóg słuchał człowieka, to człowiek by pokierował Bogiem, i wtedy byłoby tak jak ma być. Wiemy, że to jest wyniosłość, to jest pycha, to jest duma. Wiemy ilu ludzi narzucało Bogu swoje decyzje i byli wściekli, zezłoszczeni, że Bóg nie realizuje ich planów, czy nie wysłuchuje ich, aby tak postąpić. Ale kiedy spojrzysz na życie tych ludzi, oni są wyniosli i dumni, są arogancy. Myślą, że im się należy, kiedy tylko zechcą, a Bóg ma być na ich usługach. Te wyniosłe oczy On więc poniży, On straci z tej wyniosłości. I oni wtedy wściekają się jeszcze bardziej, gdy to strącenie następuje, gdy coś ich dotyka, coś się dzieje. Wtedy są: Za co? za co to czynisz? Przecież nie masz prawa dotykać się mojego życia. I takie inne rzeczy. Ludzie opowiadają różne ohydne rzeczy. Gdy czyni to świat, świat nie zna Boga, ale gdy czynią to wierzący ludzie, to jest tragedia! Wyniosły duch nie umie chodzić w jedności, nie da rady. Zawsze musi chodzić w samopas, zawsze musi chodzić po swojemu. Wyniosły człowiek chce być samowolny, lubi być samowolnym człowiekiem. A Bóg chce, abyśmy byli poddani Jego woli, abyśmy żyli zgodnie z Jego wolą.

Przypowieści Salomona 16,18: „*Pycha chodzi przed upadkiem, a wyniosłość ducha przed ruiną.*” Co robi wyniosły duch? Gdy wyniosłego duchem człowieka napominasz, to on jest cię w stanie zagryźć, bo jest jak zwierzę pyszne, dumne zwierzę. Nie umie przyjąć spokojnie, tylko jest w stanie cię zagryźć, bo jest wyniosły. Jakim prawem ktoś napomina tego człowieka? Czuje się, że nikt nie ma prawa zwrócić uwagę. Chodzi dumnie jak król, podczas gdy żyje jak poganin, jak bezbożnik. Nawet w Biblii jest gdzieś ostrzeżenie, żeby uważać przy napominaniu takich ludzi. Głupiego to czasami zostaw, bo ci później jeszcze czymś tam odpłaci, nie zrozumie. Rozumnego napominaj, to się unizi, podda się i zacznie korzystać z tego, bo będzie wiedzieć, że to jest wartościowe, że ktoś dba o tego człowieka i chce pomóc temu człowiekowi. Pycha więc chodzi przed upadkiem. Pycha to jest samowola też. To jest: A co, wolno mi to, wolno tamto. Mi wolno – to z reguły jest grzeszyć, bo jestem przecież człowiekiem, który jest tylko

człowiekiem, a więc mi wolno w ten sposób funkcjonować. To jest pycha. Podczas gdy pokora patrzy z pewnością na Chrystusa, na Tego ukrzyżowanego na tym krzyżu Golgoty i widzi tam zwycięstwo nad grzechem. Pokora widzi zwycięstwo, pycha widzi, że może grzeszyć, bo przecież Chrystus umarł. Gdy widzisz upadłych chrześcijan, to na pewno nie upadli z powodu pokory, że należeli do Boga. Trzeba wystrzegać się pilnować. W miłości nie ma pychy, w miłości nie ma wyniosłego ducha. Miłość jest uniżona, miłość służy, miłość nie domyśla się, nie kombinuje.

Księga Izajasza 2, 12: *„Bo dla Pana Zastępów nastanie dzień sądu nad wszystkim, co pyszne i wysokie, i nad wszystkim, co wyniosłe, aby było poniżone.”* Ale to poniżenie tym ludziom nic nie da, bo to poniżenie będzie wyrokiem skazującym do gehenny. A więc w sumie nic nie da. Gdyby sami uniżyli się, gdyby sami przestali szarpać, sami przestali dorzucać do złego ognia swoich rozpalonych jakichś tam słów, czy pomysłów, czy innych rzeczy, i gdyby się powstrzymali, wiedząc, że nie chcą służyć nikomu, jak tylko Bogu, to Bóg pomoże temu człowiekowi. Uniżcie się, mówi Słowo Boże, płaczcie nad swoim stanem, nie wywyższajcie się, nie chlubcie się swoim uporem, swoim takim zawistnym życiem, takim odstępczym życiem. Nie chlubcie się czynieniem zła. Jeżeli chcecie się chlubić, to chlubcie się Panem, dobrem, które On wam uczynił.

Ewangelia Łukasza jeszcze 16, 9-15: *„I ja wam powiadam: Zyskujcie sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości, aby, gdy się skończy, przyjęli was do wiecznych przybytków. Kto jest wierny w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny, a kto w najmniejszej jest niesprawiedliwy i w wielkiej jest niesprawiedliwy. Jeśli więc w niesprawiedliwej mamonie nie byliście wierni, któż wam powierzy prawdziwą wartość? A jeśli nie byliście wierni w sprawie cudzej, któż wam poruczy rzecz własną? Żaden sługa nie może dwóm panom służyć, gdyż albo jednego nienawidzić będzie, a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. A słyszeli to wszystko faryzeusze, którzy byli chciwi i naśmiewali się z niego. I powiedział im: Wy jesteście tymi, którzy chcą uchodzić w oczach ludzi za sprawiedliwych, lecz Bóg zna serca wasze. Gdyż to, co u ludzi jest wyniosłe, obrzydliwością jest przed Bogiem.”* A więc to co u ludzi jest wyniosłe: O, tak, tak, to jest naprawdę, ty sobie radzisz w życiu. To co jest wyniosłe, co tak chodzi dumnie jak paw i świeci swoimi piórkami, i myśli, że to jest właśnie chrześcijaństwo. Nie, to nie jest chrześcijaństwo. Jezus nie przyszedł w takim czymś, w pawich piórkach. Przyszedł w ciele, które niewielu się podobało. Wyniosłość. Ilu buntowników było w Izraelu, którzy byli wyniosłego ducha; czy my nie jesteśmy prorokami jak Mojżesz? A czy my nie jesteśmy ludem Bożym jak oni? I co się z nimi stało, z tymi ludźmi wyniosłego ducha? Poginęli na pustyni, gdyż Bóg nienawidzi takiej wyniosłości. Bóg pomoże temu, który szuka pomocy, który doznaje, że w duchu coś się stało nie tak, coś chce zapanować nade mną i chce mnie wieść do jakiegoś chwalenia się czymkolwiek. Boże, ratuj mnie od tego. Bóg uratuje, pomoże. Jeżeli człowiek jest otoczony przez szalonego wroga, szatana i ten próbuje napaść na człowieka z wszelkimi możliwościami, żeby ściągnąć tego człowieka w swoje rewiry, a człowiek będzie wołał Pana, to Pan przeprowadzi. Pan wie jak docierać. On pouczy w momencie, co i jak zrobić, bo On jest Wodzem. On poucza Swoich żołnierzy jak reagować na to, co się właśnie dzieje. I to jest piękne, gdy my tego doświadczamy i widzimy jak diabeł przegrywa kolejny raz. A więc pokornym łaskę okazuje, a pysznym się przeciwstawia. Naśmiewali się z Pana Jezusa: Co Ty opowiadasz, co, gdybyśmy teraz zrobili to, co mówisz, to byłoby z nami lepiej? Nie rozumieli tego, co Jezus do nich mówił. Byli więc wyniośli, byli wysoko mniemający o sobie.

List Judy 14b-19: *„Oto przyszedł Pan z tysiącami swoich świętych, aby dokonać sądu nad wszystkimi i ukarać wszystkich bezbożników za wszystkie ich bezbożne uczynki, których się dopuścili, i za wszystkie bezecne słowa, jakie wypowiedzieli przeciwko niemu bezbożni grzesznicy. Są to ludzie biadający nad losem swoim, kierujący się swoimi pożądliwościami; usta ich głoszą słowa wyniosłe, a dla korzyści schlebiają ludziom. Lecz wy, umiłowani, przypomnijcie sobie słowa wypowiedziane przez apostołów Pana naszego*

Jezusa Chrystusa, gdy mawiali do was: W czasie ostatecznym wystąpią szyderycy, postępujący według swoich bezbożnych pożytkowości. To są ci, którzy wywołują rozłamy, zmysłowi, nie mający Ducha.” Pyszni, dumni, aroganccy, myślący, że oni najlepiej wiedzą jak powinien wyglądać Kościół, jak powinny wyglądać relacje między ludźmi, czego ludzie powinni pragnąć. I mówią: Co ci ludzie tam robią? Oni myślą być święci? Oni myślą, żeby ich życie zostało zmienione? Przecież my jesteśmy uratowani bez tego jak będziemy żyli, wszyscy pójdziemy, choćbyśmy nawet cudzołożyli, to i tak Pan nas weźmie. Mówią więc takie kłamstwa, takie oszustwa, pomagając ludziom poczuć się spokojnie, kiedy ci ludzie powinni poczuć się niespokojnie, żyjąc w grzechu. A więc wyniosłość to jest także zmienianie na swój sposób tego, co powiedział Pan Jezus. Pokora niczego nie zmieni, ani joty, ani litery, nie zmieni w tym, co mówi Jezus. Będzie pokutować, kiedy niezgodne jest to z tym, co mówi Jezus, ale nie zmieni tego. Pycha zaś mówi: To trzeba zmienić, to trzeba złagodzić. Często czytasz książki i patrzysz jak ludzie operują Słowem Bożym; tak sobie jak chcą manewrują tym Słowem. W lewo, w prawo, czy tak, to nie ma znaczenia. Ale Bóg określił co to Słowo znaczy, i nie można sobie Nim manewrować jak się chce. Nie można wziąć Je sobie i dopasowywać do jakichś swoich pomysłów, bo Ono ma Swoje znaczenie. Bóg posyłając Słowo, posłał Je z odpowiednim zadaniem do wykonania.

List do Rzymian 12, 16: *„Bądźcie wobec siebie jednakowo usposobieni; nie bądźcie wyniosli, lecz się do niskich skłaniajcie; nie uważajcie sami siebie za mądrych.”* Bardzo ważne jest to więc dla nas, wierzących ludzi, abyśmy nie stawiali się jakąś elitą, jakąś grupką większego rozpoznania, lepszych znajomości, czy czegokolwiek innego, ponieważ nie w wyniosłości mowy, ani życia okazuje się ewangelia. Ale w uniżeniu. Nie w tym jak wyniosłe ktoś będzie mówić, czy opowiadać o czymś, tylko jak ten człowiek naprawdę żyje. Jeżeli to jest życie zgodne z wolą Boga, to jest to życie uniżone i zwycięskie nad wrogiem duszy. W ciele Chrystusa wśród wierzących ludzi istnieje więc cały czas groźba opuszczenia strefy pokornego Baranka i przemieszczenie się w strefę wyniosłego diabła. Cały czas to grozi. Dlatego Słowo Boże mówi, że diabeł chodzi jak lew ryczący, szukając kogo pożreć.

Pilnujmy się więc Pana, pilnujmy się należenia do Pana, żeby nie stało się zło. Korzystajmy z tego, że Pan chce pomagać, chce ustrzec. Ale jeśli człowiek będzie lekceważyć Pana i będzie sobie chodzić z wyniosłym duchem, upartym, opornym duchem; kto mi co będzie mówić, ja wiem lepiej, czy inne rzeczy, kiedy widać, że to jest zło, to wtedy ten człowiek podpada pod Bożą pomstę i Pan odpłaci temu człowiekowi sowicie. To nie będzie taka lekka odpłata, będzie sowita. Będzie dobrze wymierzona za to, co ten człowiek robi między Bożym ludem.

Dalej w tym Psalmie 31 mamy Słowo, które mówi: *„Bądźcie mocni.”* Bądźcie mocni. Zawsze pada to, że Bóg mówi do nas: Nie bądźcie chwiejni, nie bądźcie lękliwi i niepewni. Mówi: Bądźcie mocni, silni, bądźcie zdecydowani, bądźcie pewni tego, co Bóg do was powiedział i stójcie w tym w każdej sprawie. Czy przyjęcia ofiary Jezusa, czy życia dzięki tej ofierze na ziemi, bądźcie mocni, bądźcie zwycięzcy. Pamiętajcie Księgę Objawienia: Zwycięzcy wezmą to wszystko, zwycięzca będzie tam w raju, zwycięzca będzie, bądźcie mocni. I znowuż tu mamy pewność Boga, że nie możemy być niepewni tego Boga, bo On jest Tym, który jest Wszechmogący. A więc moc nasza, siła naszych działań polega na tym, że to Bóg nas powołał do społeczności z Sobą w Jezusie, a nie ktoś, kto by coś nam obiecał i nie jest w stanie tego dotrzymać. Bóg chce, żebyśmy byli z Nim, byśmy należeli do Niego, byśmy byli śmiali w postępowaniu za Nim, byśmy nie lękali się. Nie myślcie o tym, nie troszczcie się o to, o co świat troszczy się. Wy należcie do Boga, bądźcie mocni. Kiedy wróg będzie straszył was takimi czy innymi rzeczami, nie bójcie się, idźcie dalej, bądźcie mocni, nie lękajcie się, nie dajcie się zatrzymać diabłu w podążaniu za Panem.

5Mojeszowa 31, 6: *„Bądźcie mocni, bądźcie odważni! Nie bójcie się ich i nie drżycie przed nimi, gdyż Pan, Bóg twój, sam pójdzie z tobą. nie porzuci i nie opuści cię.”* Bądźcie mocni, jakie to jest ważne. To nie jest:

Bądźcie chamscy, bądźcie złośliwi, gniewni, pokażcie co wasze ciało może. Chodzi o moc życia w Panu Jezusie Chrystusie. Bądźcie mocni, by się nie cofać do tyłu nigdy. Bóg nie ma upodobania w tych, którzy się cofają i giną. Idźcie do przodu. Bądźcie mocni, stawiajcie kroki zdecydowanie. Wszak Bóg was wezwał do społeczności z Sobą. Czcijcie Go, szanujcie Go. Nie dajcie się ściągnąć w niepewne podążanie. A jak mamy chodzić w Chrystusie? Czy mamy chodzić w Jego mocy, czy nie mamy być silni dzięki Chrystusowi? No mamy być silni. A więc mamy być mocni. To nie może być niepewność. Diabeł bazuje na kłamstwie, a więc on uderza wierzącego człowieka, mówi: A skąd ty wiesz, że Bóg jest z tobą? Co ty taki pewny, czy pewna jesteś tego? I próbuje wtedy coś tam wymyślić. Jeszcze jest dobrze, gdy on musi wymyślać coś przeciwko tobie i to jest kłamstwo; kłamstwo za kłamstwem. Trudniej jest, kiedy on ma rzeczywiste argumenty i mówi: Ty? A tu co zrobiłeś? A tam co zrobiłeś? I wiesz rzeczywiście, że to było złe, to było przestępstwo. Ale wtedy też, kiedy diabeł ci przypomina, to ma zamiar cię zniszczyć. Ale to może też posłużyć, żeby jeszcze tym bardziej szybciej oczyścić się z tego, żeby zabrać ten oręż wrogowi, żeby nie miał prawdziwych argumentów przeciwko dziecku Bożemu. To nie może być niepewność, bo w niepewności jest lęk, obawa, strach i wtedy to już nie jest tak jak Bóg chce. Pamiętamy jak Piotr szedł po wodzie, jak szedł zdecydowanie, a kiedy tylko przestraszył się, już było inaczej.

2Kronik 15, 7: *„Lecz wy bądźcie mocni i nie opuszczajcie waszych rąk, gdyż jest nagroda za wasze uczynki.”* Bądźcie mocni, nie opuszczajcie waszych rąk. Jakież to cenne jest, Boże kochany. Przecież dostaliśmy takie Słowa od Boga, żeby się nie lękać, nie obawiać, żeby być pewnymi, że Bóg nigdy się nie spóźni, żeby nawet, kiedy czytamy Psalmy, sami wiemy z doświadczeń życia, kiedy wróg osaczył, kiedy wydaje się, że już nie ma innych możliwości, jak tylko chyba poddać się, okazuje się, że Bóg rozbija tych wszystkich wrogów i patrzysz gdzie oni są? A oni wszyscy pierzchli. I znowu mówisz: Zaprawdę, Boże, Ty się nigdy nie spóźniasz! I kolejny raz jesteś szczęśliwym człowiekiem, że Bóg przyszedł w odpowiednim czasie, aby uczynić to, co jest potrzebne, aby Jego dziecko dalej szło i było pewne, żeby nie obawiać się i wiedzieć, że gdy wróg już chce pokazać, tak jak Saulowi pokazał. Tutaj wszyscy opuszczają cię, wróg już stoi, a ty nie masz załatwionych spraw. I przerażony dał się złapać w pułapkę. Bądź pewny, stój mocno, stój tylko w Panu. Pan cię nigdy nie zawiedzie, i nigdy się nie spóźni. I to jest właśnie, co Bóg chce, żebyśmy Mu ufali i byli pewni. Ten, który nas miłuje, nigdy się nie spóźnił i nie spóźni. My Go miłujemy i cieszymy się, że możemy mieć z Nim społeczność. Mówiliśmy o próbowaniu, o doświadczaniu, o tych wszystkich sprawach i one są też ważne. Idź, mówi, a gdzie stanie twoja stopa, tak mówił do Izraela, to będzie twoja ziemia, gdzie stanie twoja stopa, to będzie ta ziemia, którą obiecałem ci.

Księga Izajasza 35, 4-10: *„Mówcie do zaniepokojonych w sercu: Bądźcie mocni, nie bójcie się! Oto wasz Bóg! Nadchodzi pomsta, odpłata Boża! Sam on przychodzi i wybawi was! Wtedy otworzą się oczy ślepych, otworzą się też uszy głuchych. Wtedy chromy będzie skakał jak jelen i radośnie odezwie się język niemych, gdyż wody wytrysną na pustyni i potoki na stepie. Rozpalona ziemia piaszczysta zmieni się w staw, a teren bezwodny w ruczaję; w legowisku szakali będzie miejsce na trzcinę i sitowie. I będzie tam droga bita, nazwana Droga Świętą. Nie będzie nią chodził nieczysty; będzie ona tylko dla jego pielgrzymów. Nawet głupi na niej nie zbłądzi. Nie będzie tam lwa i zwierz drapieżny nie będzie po niej chodził, tam się go nie spotka. Lecz pójdą nią wybawieni. I wrócą odkupieni przez Pana, a pójdą na Syjon z radosnym śpiewem. Wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną.”* Mówcie do zaniepokojonych, do niepewnych, do lękliwych. Nie bójcie się, wszak Bóg do was przemówił. Pójdźcie do Mnie wszyscy, a Ja wam dam odpocząć od tych wszystkich lęków, niepewności, od strachów, i będziecie spokojni. Wiecie, ile może modlitwa sprawiedliwego? Wszystko może modlitwa sprawiedliwego, bo Słowo Boże mówi, że modlitwa sprawiedliwego jest miła Bogu, że Pan wysłuchuje modlitwy sprawiedliwych. A więc bądźmy swobodni w tym należeniu do Boga. Nie dajmy się zastraszyć, nie dajmy się też wprowadzić w pychę, w dumę i w arogancję, i w myślenie sobie, że co by nie było, to Bóg musi to zrobić i koniec. Bo to już będzie pycha, już będzie duma. On chce to czynić, ale mówi, że może być i tak,

że nie mogę ci pomóc, bo twój grzech oddziela ciebie ode Mnie, tak jak czytamy w Izajasza.

1Koryntian 16, 13.14: „Czuwajcie, trwajcie w wierze, bądźcie mężni, bądźcie mocni. Wszystko niech się dzieje u was w miłości.” Bądźmy więc pewni tego, czynimy dobro i czynimy je stanowczo. Nie bójmy się czynić dobra, ale nie miejmy odwagi, by czynić zło, nie miejmy śmiałości, by czynić zło i myśleć sobie: Wolno. Miejmy śmiałość i odwagę, by czynić dobro. I nie zrezygnować z tego dobra, choćby wszyscy wokół wyprawiali nie wiadomo co. Pozostać wiernymi Bogu i dalej czynić to, co jest miłe Bogu. To jest stać na skale zbawienia i nie poddać się tym różnym nastrojom, czy innym rzeczom. Pamiętamy, że Piotr pisze też, że diabeł chodzi jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonać, pożreć. Przecistawcie mu się mocni w wierze, pewni Boga. To jest ta pewność, która jest potrzebna, aby stać w Panu, to jest to, że dzieci Boże są śmiałe, gdyż Bóg nie dał nam ducha lęklivego, ale Ducha śmiałości i odwagi, abyśmy byli zdecydowani iść za Nim. Jeżeli zobaczę, że jest przestępstwo, kończę z tym przestępstwem, ale nie kończę z dobrem; kto wytrwa do końca.

Pięknie to wygląda w Księdze Jozuego 10,22-25: „Potem rzekł Jozue: Otwórzcie wejście do jaskini i wyprowadźcie do mnie owych pięciu królów z jaskini. I uczynili tak, i wyprowadzili do niego owych pięciu królów z jaskini: króla Jeruzalemu, króla Hebronu, króla Jarmutu, króla Lachiszu, króla Eglonu. Kiedy wyprowadzono owych królów do Jozuego, Jozue zwołał wszystkich mężów izraelskich i rzekł do dowódców wojowników, którzy z nim ciągnęli: Zbliżcie się i postawcie swoje nogi na karkach tych królów. Zbliżyli się więc i postawili swoje nogi na ich karkach. I rzekł do nich Jozue: Nie bójcie się i nie lękajcie się, bądźcie silni i odważni, bo tak uczyni Pan wszystkim waszym nieprzyjaciołom, z którymi będziecie walczyć.” Taki obraz zwycięstwa. Wróg będzie pod stopami waszymi, tak jak jest powiedziane, że gdy będziemy posłuszni Bogu, miłując Go, On rychło zetrze szatana pod stopami naszymi. On sprawi, że będziemy stąpać po węzłach i skorpionach, i nic nam nie zaszkodzi. Potrzebujemy świętej śmiałości, świętej pewności należenia do Boga, opartej na codziennym byciu z Bogiem w miłości, codziennej społeczności w światłości Jego chwały, tego kim On jest, abyśmy mogli pokonać wrogów naszych.

Jednym z przejawów tej mocy jest zakon Chrystusowy. On jest tylko dla tych, którzy są silni w Nim. Bo w zakonie Chrystusowym masz: „Jedni drugich brzemiona noście”. Bądźcie mocni, bądźcie silni, aby nosić ciężary innych, aby być sługami wspierającymi, aby nie dać się przemieścić na stronę panów, którzy zachowują się jak panowie, którzy postępują jak panowie, mówią jak panowie. Ale ty pozostań sługą, gdyż Jezus powiedział, że tam gdzie Ja jestem, tam i sługa Mój będzie. To jest dla mnie i dla ciebie cenniejsze, niż to, że ktoś przez jakiś czas, będzie się wydawało, że jest twoim panem. Im też się wydawało, że panują nad Jezusem i powstrzymują wszystkich, i w końcu ukrzyżowali Go, więc byli silniejsi. Ale to Jezus panował nad nimi, nad wszystkim, co się tam działo.

1Koryntian jeszcze 15, 57.58: „ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu.” Stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, nie patrzących na innych, patrzących na Pana, który wśród wielu, którzy nigdy nie dodali Mu otuchy, zawsze byli przeszkodą, sprzeciwiali Mu się, wykonał wolę Swojego Ojca we wszystkim. A więc idźmy zdecydowanie za Nim. To jest najlepsze, co może się trafić człowiekowi. Miłujmy Tego, który nas pierwszy umiłował, naleźmy do Niego z całego serca.

W Liście Jakuba 5, 8 czytamy: „Bądźcie i wy cierpliwi, umocnijcie serca swoje, bo przyjdzie Pana jest bliskie.” Bądźmy stanowczy, mocni, prężni, nie patrzący stale – o, bo to, bo tamto mi się nie udało. Uda się, wszystko jest wygrane, gdy tylko człowiek idzie pewnie za Chrystusem. Wszystko jest wygrane, każdy wróg już jest pokonany, każda sprawa jest załatwiona, tylko trzeba iść za Nim, należeć do Niego

całkowicie, należeć do Niego. Nie dać się zepchnąć do pozycji człowieka, który będzie musiał samemu rozwiązać jakikolwiek problem. Nigdy samemu, zawsze z Chrystusem. To jest siła, to jest moc, to jest zwycięstwo nad diabłem, żeby nie dać sobie wmówić, że teraz jak ja wiem, to ja sobie poradzę.

Co tu dalej mamy? *„Bądźcie mocni, a serce wasze niech będzie dzielne”*. Ludzie dzielnego serca, to są ludzie czystego serca. Ci, którzy mają czyste serce, Boga oglądać będą. Są dzielni, aby tu na ziemi nie wchodzić w układy z wrogiem, nie zawierać z nim rozejmów, nie układać się o jakieś dni spokoju, żeby dał spokój, czy cokolwiek innego. Wojna jest do końca. Ale to jest wygrana wojna, dzięki Chrystusowi wygrana wojna. Zawsze pamiętajmy o Panu naszym. To nie jest dla chwiejnych, dla niepewnych, dla stale domyślających się. To jest dla tych, którzy: Powiedział Pan, tak jest i amen. Choćbym umarł, żyć będę.

Psalm 73, 1: *„Zaiste, dobry jest Bóg dla tego, kto prawy, Dla tych, którzy są czystego serca.”* Dobry jest Bóg dla tych, którzy są czystego serca. Niech serce wasze będzie dzielne. Bóg więc w takim sercu czyni Swoje dzieło. To jest ważne, co Bóg czyni w naszym sercu, to jest ważne. Jak śmiały jest człowiek, w którego sercu Bóg czyni Swoje dzieło. To właśnie jest zwycięstwo nad wrogiem, że to nie ja sobie wzbudzam. Tak jak Piotr śmiało: Panie, ja się Ciebie nie wyprę. To nie ja wzbudzam w sobie, że teraz będę chodzić po węzłach i skorpionach, i wróg tylko przyjdzie z czymś i już leżę, tylko, że to Bóg napętnia serce zwycięstwem i czyni człowieka dzielnym. Z obfitości też serca mówią usta; to wszystko później się powiązuje w jedną całość; Pan mieszkający w tym sercu.

Psalm.31,25b. Jest też w tym tłumaczeniu hebrajsko – polskim: *„Wszyscy oczekujący na Pana z nadzieją”* Oczekujący na Pana. Którzy oczekują Pana, co robią? Nabywają nowych sił, i co? Ulatują do góry jak orły, nie męczą się i nie ustają. Polatało by się trochę, co? I to jest konieczne, wiara jak skrzydła daje szansę, aby unosić się bliżej, bliżej Boga. Może przeczytamy, Izajasza 40,28-31: *„Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś? Bogiem wiecznym jest Pan, Stwórcą krańców ziemi. On się nie męczy i nie ustaje, niezgłębiona jest jego mądrość. Zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości. Młodzieńcy ustają i mdleją, a pacholeta potykają się i upadają, lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają.”* Ci, którzy ufają Panu, którzy mają nadzieję w Panu, On daje im, co potrzebne, otwarci dla Pana. Bóg jest i On czyni Swoje dzieło dalej na tej ziemi. On nie jest Bogiem armii niepewnych, lękliwych, spłoszonych, których liść tylko – ojoj, kto tam biegnie zaraz. On jest Bogiem tych, którzy Mu ufają, którzy do Niego należą. Tak się dzieje z tymi, którzy opuszczają Pana. Pan mówi: Wtedy będziesz się bać nawet jakiegoś poruszenia liścia, czy czegokolwiek, że zaraz mi zabraknie, albo co. Będziesz śmiały, będziesz śmiała w Panu. Wszystko dla ciebie na tej ziemi zostało przygotowane przed założeniem świata. Każdy jeden dzień, każda chwila tu na ziemi jest dla ciebie przygotowana. Nie umrzesz wcześniej, niż masz umrzeć. Nie umrzesz wcześniej, bo ci czegoś zabraknie i umrzesz wcześniej, i Bóg nie doprowadzi cię do tego dnia, do którego masz dojść. Dojdiesz do tego dnia. Nie dzięki twojej trosce, zapobiegliwości, ale dzięki Bogu tam dojdiesz i będziesz mógł powiedzieć: Zaprawdę, Boże, Tyś mnie tu doprowadził. Chwała Bogu. W śmiałości i odwadze. Nawet jak będzie to dzień, gdzie antychryst będzie już szalał, kiedy będą groziły różne rzeczy za należenie do Chrystusa, ty dalej będziesz do Niego należeć, bo nie boisz się o swoje życie. Jesteś spokojnym człowiekiem, bo Bóg daje ci spokój. To jest potrzebne każdemu z nas. I Bóg chce napętniać. Jest mnóstwo miejsc, które by nam o tym mówiły. W Psalmach jest naprawdę bardzo dużo powiedziane o tych sprawach. Tylko bądź śmiały. Tylko bądź śmiały w Panu. Nie w wyniosłości, bo to jest zło.

Ale my zajrzymy do Mateusza 12, 18-21: *„Oto sługa mój, którego wybrałem, umiłowany mój, w którym moja dusza ma upodobanie. Złożę na niego Ducha mego, a On obwieści narodom sąd. Nie będzie się spierał i nie będzie krzyczał, i nikt na ulicach nie usłyszy głosu jego. Trzciny nadłamaney nie dotamie, a lnu tlejącego nie zagasi, dopóki nie doprowadzi do zwycięstwa sprawiedliwości. A w imieniu jego narody pokładać będą*

nadzieję.” To jest nadzieja pewna. Tu nie ma lęklności, tu nie ma, że my swoją zapobiegliwością cokolwiek. On uczynił wszystko doskonale. Nadzieją naszą jest Pan Jezus na wszelkie dobro, na wszelkie zwycięstwo. Tam gdzie nie widzisz już możliwości, żeby cokolwiek się zmieniło, nadal jest Pan Jezus, który może to zmienić. Miej nadzieję w Panu, uniażaj się, oczyszczaj się, gdyż On miłuje pomagać prawym. On ma upodobanie, żeby pomagać Swoim umiłowanym, On ma w tym upodobanie, ma zadowolenie. A więc z przyjemnością uczyni to, co jest potrzebne. Ale ty należ do Niego, należ do Niego w każdej jednej chwili. Nawet gdy widzisz, że wokół inni rezygnują, ty dalej należ do Niego, bo to jest nawet dla tych innych jeszcze szansą, że mogą się upamiętać.

List do Rzymian 15, 13: *„A Bóg nadziei niechaj was napełni wszelką radością i pokojem w wierze, abyście obfitowali w nadzieję przez moc Ducha Świętego.”* Abyśmy byli pełni nadziei, abyśmy byli pewni tego, że co Bóg zaczął, On ma też moc i dokończyć. To jest dla mnie i dla ciebie rzecz bardzo ważna. Niech nigdy nie będzie chrześcijaństwo moje czy twoje, chrześcijaństwem gubiącym to, co uczynił Chrystus na ziemi. Ale zbierajmy to, ceńmy to sobie, zachowujmy to w sercu i w codziennym życiu. Bóg ma w tym upodobanie, aby Jego Syn był uwielbiony w każdym z nas.

1 Tymoteusza 4, 9.10: *„Prawdziwa to mowa i warta chętnego przyjęcia; gdyż trudzimy się i walczymy dlatego, że położyliśmy nadzieję w Bogu żywym, który jest Zbawicielem wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących.”* Z tego się więc radujmy i cieszymy, że tak jest. Jeszcze Hebrajczyków 3, 6: *„lecz Chrystus jako syn był ponad domem jego; a domem jego my jesteśmy, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność i chwalebną nadzieję.”* Nie dajmy się wyprzeć z tego miejsca. Naszą nadzieją jest Chrystus. Nie my, nie nasze możliwości, nie siła naszego ciała. Kiedy jestem młody, to wtedy mogę być silnym i służyć Bogu, a gdy zestarzeję się, to już nie będę miał siły, będę leżeć, będę sobie odpoczywać nieustannie. Tak to nie funkcjonuje.

1 Jana 3, 2.3: *„Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję w nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty.”* Kto pokłada nadzieję, że wróci Jezus, i że warto trwać w Chrystusie, ten spotka się z Nim i będzie to najwspanialsze spotkanie, jakiekolwiek doświadczy człowiek tu na tej ziemi. A potem kolejne, kiedy staniemy razem wszyscy przed Ojcem i będziemy mogli oglądać Oblicze Tego, który umiłował nas doskonale, posyłając Swojego Syna, posyłając Ducha, dając wszystko, co potrzebne abyśmy mogli wygrać, abyśmy mogli dotrzeć do celu.

Miłujmy Boga, bądźmy otwarci na miłość. Bez miłości czujemy się jak ludzie, którzy weszli do sklepu i nie mają pieniędzy. Wszystko jest, ale nie ma za co wziąć. Miłość bierze za darmo od Boga i służy innym. Służmy więc z radością Bogu. Amen.